

Warszawa, dnia 19 sierpnia 2013 roku

Szanowna Pani
Prof. dr hab. Barbara Kudrycka
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego*Wielce Szanowna Pani Minister,*

Z inicjatywy Prof. Lecha Śliwonika, Rektora Akademii Teatralnej w Warszawie, w latach 2002 – 2008, Przewodniczącego Konferencji Rektorów Uczelni Artystycznych w latach 2005 – 2008, KRUA wnosi o wprowadzenie – w ramach przygotowywanej nowelizacji ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym – zmiany zapisu w art. 13 ust. 1.

Obecny zapis:

Art.13. 1. Podstawowymi zadaniami uczelni (...) są:

5) upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki, kultury narodowej i techniki, w tym poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych i informacyjnych /.../

Proponowany zapis:

5) **zmieniony** - upowszechnianie i pomnażanie osiągnięć nauki i techniki, w tym poprzez gromadzenie i udostępnianie zbiorów bibliotecznych i informacyjnych;

6) **dodany** – rozwijanie i upowszechnianie kultury narodowej, zapewnianie studentom warunków do udziału w jej tworzeniu /.../

UZASADNIENIE

Intencją postulowanej zmiany jest nadanie kulturze narodowej właściwej rangi w życiu polskich uczelni oraz zapewnienie studentom wszystkich szkół wyższych możliwości udziału w tworzeniu kultury. W istocie rzeczy chodzi o p r z y w r ó c e n i e w podstawowym dokumencie szkolnictwa wyższego miejsca należnego kulturze. Takie miejsce miała ona we wszystkich wcześniejszych ustawach, to jest wydanych kolejno w latach: 1958, 1982 oraz 1990 – chociaż w tym ostatnim dokumencie jej znaczenie zostało osłabione: po raz pierwszy

nie miała swego odrębnego zapisu, jednak w wyliczeniu zadań uczelni (art. 3.2.5) ulokowano ją na początku, przed postępowaniem technicznym, zdrowiem, rozwojem fizycznym. Zmarginalizowania, z nieznanych i niczym nieuzasadnionych przyczyn, dokonano w ustawie z 2005 roku – „kultura narodowa” umieszczona została w ciągu pomiędzy „nauką” i „techniką”, zarazem osłabiono tę wątpliwą obecność szczególnym zaakcentowaniem wąskiego i z pewnością nie najważniejszego zadania („zbiory biblioteczne i informacyjne”). Mamy zatem do czynienia z procesem, który – paradoksalnie – rozpoczęty został w momencie odzyskania przez nasze społeczeństwo wolności i praw obywatelskich. Dzisiaj nie wystarczy przerwanie tego procesu – trzeba naprawić popełniony błąd. Wymaga tego szczególnie znaczenie polskiej kultury w historii narodu i państwa, jej wysoka pozycja w świecie współczesnym, jej uniwersalne, ponadczasowe wartości. Wymaga tego również nowa misja uczelni.

Nowa misja stawia przed uczelniami zadanie dokonania syntezy: historyczny dorobek – czyli cele poznawcze i dydaktyczne – należy połączyć ze współodpowiedzialnością za własne otoczenie, za jego wszechstronny rozwój. Jeżeli uczelnie rzeczywiście mają spełnić tę drugą część zadania, to udział kultury jest absolutnie niezbędny, bowiem wszelka ludzka aktywność jest ujęta w formy kultury, a spełnienie planów i marzeń zbiorowości jest zawiste od powstania przestrzeni wspólnoty, właśnie przez kulturę tworzonej. Nazywając rzecz najprościej – kultura jest podstawą więzi społecznych. To dlatego państwo powołuje wyspecjalizowany organ zwany ministerstwem kultury (nie przypadkiem po raz pierwszy pojawiło się ono w kraju mającym kłopoty z konsolidacją wielonarodowościowej struktury), zaś w każdej formie organizacji społecznej kultura musi mieć miejsce własne i znaczące.

Nasze szkolnictwo wyższe z jego dzisiejszym „wyposażeniem kulturalnym” nie będzie w stanie wypełnić zadania wynikającego z nowej misji. Kultura w życiu naszych uczelni stała się zjawiskiem efemerycznym, niszowym. Najczęściej sprowadza się do powielania wzorców popkultury. Nie jest traktowana autonomicznie, nie jest wartością samą w sobie, jej obecność to głównie udział w standardowej rozrywce. Od czasu do czasu pojawiają się próby upowszechnieniowe (spotkania z artystami, wystawy). To ważne i cenne, ale wysoce niewystarczające. Trzeba tu przypomnieć, że uczestnictwo w kulturze odbywa się na dwóch drogach: przez kontakt z jej wytworami (sytuacja odbiorcy), bądź ich tworzenie (sytuacja kreatora). Odpowiednio do tej dwoistości, instytucja (zatem i uczelnia) może upowszechniać, jednak powinna również zapewnić warunki do tego, co Jerzy Grotowski nazywał kulturą czynną – wypełniania życia własną kreacją. Kształcimy jednak osobę, nie zbiorowisko, a siła jednostki wyraża się poprzez jej ekspresję twórczą. Pora w tym miejscu oznajmić wyraźnie: kultura uczelni to kultura studentów. Pedagodzy mogą tworzyć klimat, „świecić przykładem”, wspierać decyzjami (oni jednak stanowią władzę). Młodzi są zdolni do dążenia ku nowemu i jeszcze nie nazwanemu, poszukiwania nieodkrytych dróg, zatem i nowych form ekspresji. Oni i tylko oni „niosą” kulturę w swoim środowisku, bo musi ona

być emanacją jego poglądów, gustów, zainteresowań. A potem – już jako absolwenci – przenoszą do swoich nowych środowisk, do społeczności lokalnych. Jedynie takie rozumienie sprawy może pobudzić wyobraźnię, zachęcić do śmiałej wizji. Pozwoli uwierzyć w promieniowanie (nie tylko upowszechnianie) młodej kultury.

Czy to jest w ogóle możliwe? Z taką sytuacją, z taką wizją misji szkolnictwa mieliśmy do czynienia (choć wtedy nie nazywano tego „misją”). To ważne doświadczenie, nie wolno o nim zapomnieć. Doświadczenie kultury studenckiej w Polsce, obejmujące kilka dziesięcioleci, w przeszłości wcale nie zamierzchłej. Narodziła się w latach politycznej „odwilży” i polskiego Października (1954 – 1956), jej wszechstronny rozwój trwał do roku 1981. Była zjawiskiem wyjątkowym w naszych dziejach. Wyjątkowym również w ówczesnej kulturze europejskiej. Kreatywność i otwartość – to główne jej cechy. Kreatywność, czyli oryginalność, szukanie własnego języka wypowiedzi w sztuce oraz szeroko rozumianej aktywności społecznej i kulturalnej. Otwartość to czerpanie z różnych źródeł – zarówno z tradycji kultury ojczystej jak ze światowych odkryć, prób, eksperymentów. Uczestnictwo nie kończyło się wraz z uzyskaniem dyplomu, trwało przez następne lata, często dziesięciolecia. Rodziła się jako studencka, stała się kulturą młodej polskiej inteligencji, która swoją aktywność społeczną i zawodową, swoje plany i marzenia wyrażała poprzez udział w aktach kreacji i szeroko rozumianej aktywności kulturalnej. Proces zamierania zaczął się ze stanem wojennym, kres nastąpił po transformacji ustrojowej, ale ślady oddziaływania łatwo odnaleźć jeszcze dzisiaj – głównie w sferze postaw i za sprawą dzieł twórców ukształtowanych w tamtych pokoleniach.

Istotę takiej kreatywnej aktywności uchwycił jeden z najważniejszych reformatorów teatru minionego wieku. Wedle Eugenio Barby teatr – co rozumieć należy jako synonim sztuki - służy ustanowieniu zespołu, który w procesie wspólnej pracy tworzy własną kulturę grupy, środowiska, by iść z nią do innych środowisk. Kultura jest zatem medium, środkiem społecznego kontaktu. Oraz – to bardzo ważne – wymiany. Bo tu nie chodzi o upowszechnianie, popularyzację, lecz o dwukierunkową aktywność: „dawanie”, ale i czerpanie z otaczającej rzeczywistości. W Stanach Zjednoczonych w latach 70. istniało około 3,5 tysiąca teatrów uniwersyteckich, powoływanych do życia przez uczelnie i przez nie finansowanych. Nie tylko dla zaspokojenia artystycznych ambicji studentów. Przede wszystkim dla lepszego przygotowania absolwentów do wejścia w życie zawodowe i społeczne.

Pamięć o minionym służy tu pokazaniu, że można i że nie ma czasu tak złego, by uniemożliwić rodzenie się i spełnianie twórczych aspiracji młodego pokolenia. Tamtego doświadczenia nie można dziś powtórzyć. Potrzebna jest nowa wizja. Trzeba zacząć od tworzenia przestrzeni sprzyjającej kulturze, przyjaznej dla jej uczestników. Uczelnie –

skupiska młodej inteligencji – są w szczególny sposób predestynowane i zobowiązane do wykonania tego zadania. Konieczne jest s y s t e m o w e zagwarantowanie możliwości. Wolno powiedzieć: ku obopólnemu pożytkowi, dla obopólnej potrzeby. Uczelnia wypełni zadanie służebności społecznej, jeśli otworzy się na kulturę w jej pełnym wymiarze. Kultura autentyczna, a więc wysoka, pełna, nie ma szans na odbudowę i trwanie, jeżeli nie zawrze sojuszu z młodą inteligencją. Tu nie ma strony mocniejszej i słabszej, tu są partnerzy, którzy działać razem. W imię wspólnych, najwyższych wartości.

z wyrazami szacunku,

Joanna Kul

Do wiadomości:

Przewodniczący KRASP – Prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś